ROK XVI. Nr. 29 (4705) WILNO, niedziela 29 stycznia 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dobre sąsiedztwo

Chwila uważnego rozpatrzenia mapy Europy przekona nas dowodnie, jak doniosłe skutki polityczne pociągnęłoby za sobą przyłączenie się Polski do jednego z dwu „bloków ideologicznych", pozostających współcześnie w stosunkach ostrego antagonizmu.

Taki krok ze strony Rzeczypospolitej oznaczałby, albo ostateczny tryumf faszyzmu na obszarze całego środkowego trzonu naszego kontynentu, albo otworzenie drogi (poprzez pozorny demokratyzm) komunizmowi do serca Europy. W obu wypadkach powyższych doprowadziłoby to do nieuniknionej wojny powszechnej; w drugim wypadku — wojny natychmiastowej.

Pacyfiści wszystkich krajów — a należą do nich w głębi ducha rzesze pracujące całego świata, nie wyłączając państw totalnych — powinni być Rzeczypospolitej głęboko wdzięczni za jej postawę w polityce zagranicznej. Nieprzejednaność Polski względem obu podsuwanych jej doktryn i sojuszów z nimi, stanowi jeden z naczelnych warunków zapobiegających kataklizmowi starć zbrojnych w konkretnym układzie sił czynnych dzisiaj na świecie.

Wyobraźmy sobie, że recepty starej szkoły naszych narodowych demokratów w polityce zagranicznej zostały istotnie wprowadzone w czyn. Rzeczypospolita ze swą armią przedzierzgnęłaby się odrazu w awangardę wojsk sowieckich, służąc, łącznie z nimi, urojonemu bezpieczeństwu Francji.

Niemcy w takich warunkach, chcąc nie chcąc, zmuszone byłyby wystąpić zbrojnie przeciw nam, a ponieważ nie jesteśmy Czechami, przeto Odra, Warta i Wisła spłynęłyby obficie krwią, a gruzy dymiące pokryły ten obszar. Jedynie pewne zwycięstwo odniósłby z tej rozprawy bolszewizm.

Ideolodzy obozu przeciwnego radziby nas widzieć znowu w pochodzie orężnym za Dniepr przy warunkach braterstwa broni z Niemcami. Mielibyśmy budować tam niepodległą Ukrainę. W rzeczywistości tworzylibyśmy kolonię Trzeciej Rzeszy. Po takiej zwycięskiej kampanii mielibyśmy Niemców i na wschodzie i na zachodzie. To się nazywa kręcić sobie samemu sznureczek, by się dać na nim potem powiesić „sprzymierzeńcowi".

Przed pięciu laty zaszedł fakt wielkiej doniosłości dla Europy. Marszałek Piłsudski i Kanclerz Hitler postanowili na lat dziesięć usunąć tarcia wszelkie pomiędzy Polską a Niemcami; poprobować współżycia sąsiedzkiego, opartego na obopólnym poszanowaniu i dobrej woli w ocenie wzajemnych konieczności państwowych.

Trzecia Rzesza, dzięki deklaracji z 26 stycznia 1934 roku wyszła ze ścisłej izolacji, w jakiej pozostawała podówczas, nie posiadając skądinąd w tym momencie ani armat, ani samolotów, ani dzisiejszych pancerników. To był pierwszy i niewątpliwy zysk z powyższego aktu naszego zachodniego sąsiada.

Ubiegłych pięć lat poprawnych stosunków między obu krajami pozwoliły Niemcom uświadomić rzecz dla przyszłości naszych stosunków najważniejszą, że Polska rzeczywiście jest państwem przenikniętym wolą trwałego istnienia i służenia wyłącznie własnej racji stanu. Innymi słowy przekonano się, że w Warszawie deklarację z 26 stycznia 1934 r. wzięto zupełnie na serio i interpretuje się ją ściśle według treści, jaką zawiera, czyli wychodząc z równorzędności stanowisk obu kontrahentów.

Jeżeli istniały, być może, przed pięciu laty nadzieje w Niemczech, że P...

(Dokończenie na str. 2)

W. Wielhorski

Problem hiszpański i rewindykacje Włoch chcą traktować łącznie

RZYM (Pat). Tygodnik „Relazioni Internazionali" w artykule poświęconym stanowisku Francji wobec zwycięstwa gen. Franco, pisze między in.: Jeżeli Francja będzie nadal prowadzić swą negatywną politykę wobec rewindykacji włoskich, wówczas stanowić będzie prawdziwą groźbę dla pokoju w Europie, w takim zaś wypadku należałoby PROBLEM HISZPAŃSKI I REWINDYKACJE WŁOSKIE TRAKTOWAĆ ŁĄCZNIE I ZNALEŹĆ DLA OBU TYCH ZAGADNIEŃ ŁĄCZNE ROZWIĄZANIE. RÓWNOCZEŚNIE PRZY TYM NALEŻAŁOBY ZAŁATWIĆ WIELE INNYCH OTWARTYCH ZAGADNIEŃ EUROPEJSKICH.

MONACHIUM (Pat). Włoski minister stanu Farinacci, przemawiając tu wczoraj na wielkim zgromadzeniu, oświadczył, między in. że REWINDYKACJE KOLONIALNE RZESZY MAJĄ UZASADNIENIE PRAWNE I POLITYCZNE. Mówiąc o zasadach pokoju, opartego na sprawiedliwości, mówca poruszył również SPRAWĘ REWINDYKACYJ WŁOSKICH. Przedstawiwszy włoski charakter z punktu widzenia historycznego i kulturalnego Korsyki i Nicei, min. Farinacci omówił sprawę Tunisu, podkreślając, że Tunis w każdym bądź razie jest protektoratem, a nie posiadłością francuską.

Wycieczka parlamentarzystów do COP-u

WARSZAWA. (Tel. wł.) Prace komisyj budżetowych Sejmu i Senatu zostały przerwane na kilka dni. Wczoraj wieczorem posłowie senatorowie wyjechali na dwudniową wycieczkę do COP-u. Wycieczkę prowadzi minister spraw wojsk. gen. Litwinowicz. 1 lutego po powrocie z COP-u posłowie i senatorowie zwiedzać będą wytwórnie wojskowe w Warszawie. 3 lutego komisje budżetowe wznowią prace i rozpatrzą budżet Min. Spraw Wojsk. W wycieczce nie biorą udziału przedstawiciele min. skarbu, a wyznaczona na najbliższe dni komisja inwestycyjna nie odbędzie się.

Drzewo polskie do Litwy

77 tysęcy metr. sześc. sosny i świerku

WARSZAWA. W ostatnich dniach Lasy Państwowe sprzedały litewskiemu Syndykatowi Drzewnemu w Kłajpedzie (Klaipedos Medzio Sindikatas) około 77 tys. m. sześc. drewna sosnowego i świerkowego. Jest to pierwsza w ogóle tranzakcja handlowa, zawarta po wejściu w życie układu handlowego polsko-litewskiego. Znaczna ta tranzakcja, jak również zapowiedziane przez przedstawicieli litewskich sfinalizowanie dalszych zakupów w bliskiej przyszłości spotkały się z dużym zainteresowaniem zarówno gospodarki leśnej i drzewnej, jak i w ogóle sfer gospodarczych Polski.

50 tysięcy robotników wyjedzie do Niemiec

WARSZAWA. (Tel. wł.) Dziś wyjechali do Berlina dla prowadzenia rokowań w sprawie robotników rolnych przedstawiciele ministerstw Op. Społ. i Spraw Zagr. Niemcy w tym roku będą potrzebowali 50 tysięcy robotników rolnych z Polski. W roku ubiegłym bawiło na robotach w Niemczech 60 tysięcy robotników. W obecnych rokowaniach ma być poruszona sprawa różnych ograniczeń i trudności, które znosili robotnicy polscy ze strony „Arbeitamtu".

Polskie opony samochodowe do Litwy

WARSZAWA. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu wysłany będzie do Kowna pierwszy transport polskich opon samochodowych, nabytych przez firmy samochodowa w Kownie za sumę 20 tysięcy litów.

Powstaje ukraińska agencja prasowa

WARSZAWA. (Tel. wł.) W ukraińskim Instytucie w Warszawie red. Kotowicz wygłosił odczyt o współczesnej prasie ukraińskiej w Polsce. Wskazał on na to, że Ukraińcom brak agencji prasowej w Polsce i że w najbliższym czasie biuro prasowe będzie utworzone przy ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. Dotychczas biura prasowe ukraińskie istnieją w Londynie, Berlinie i Huszcie przy rządzie Wołoszyna.

Niemcy wydalają Polaków

WARSZAWA. (Tel. wł.) Z Poznania donoszą o 3 nowych wypadkach wydalenia z Pomorza Pruskiego Polaków — ze wsi Królewska Wieś, Wiszniewskiej i Landrat Złotowskiej. Wydalono 1 rolnika, 1 kowala i 1 organistę. Związek Polaków w Niemczech wniósł skargę do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sekretarz Stronn. Ludowego odpowiadał za nekrolog

WARSZAWA. (Tel. wł.) Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Warszawie stawał sekretarz naczelny Stronnictwa Ludowego Grudziński, oskarżony o rozesłanie w sierpniu roku ub. nekrologu, zawierającego listę ludowców zmarłych w końcu 1937 roku. Sąd Grudzińskiego uniewinnił.

Kara śmierci na Litwie za szpiegostwo i zdradę stanu

KOWNO. (Pat.) Sejm litewski uchwalił wprowadzić do kodeksu karnego karę śmierci za szpiegostwo i zdradę stanu. Sprawy tego rodzaju podlegają właściwości sądu wojennego.

Węgrzy i Karpatorusini zacieśniają więzy kulturalne

BUDAPESZT (Pat). W celu odnowienia i zacieśnienia więzów kulturalnych między społeczeństwem karpatoruskim a węgierskim zorganizowano tydzień kulturalny w Budapeszcie, na który przybyli liczni Karpatorusini z części Rusi Podkarpackiej, należącej do Węgier.

Francja nie przestaje myśleć o konferencji międzynarodowej

PARYŻ (Pat). Po zakończeniu debaty parlamentarnej nad polityką zagraniczną opinia Francji oczekuje od rządu posunięć, odpowiadających zapowiedziom prem. Daladier i min. Bonneta. Prasa w dalszym ciągu wyraża jednomyślne przekonanie, będące odbiciem powszechnych nastrojów że Francja nie może pójść na żaden kompromis, narażający na szwank integralność imperium francuskiego. Ze specjalnym zainteresowaniem oczekiwane były też wyniki pierwszego posiedzenia rady ministrów po zakończeniu debaty parlamentarnej. Na posiedzeniu tym spodziewano się konkretnej decyzji rządu zarówno w sprawie podjęcia stosunków z gen. Franco, jak również nawet w dziedzinie wojskowej, **a mianowicie pewnych zarządzeń, stanowiących odpowiedź na zarządzenia wojskowe Włoch.** Rezultaty obrad sobotniego posiedzenia rady ministrów zawiodły jednak **te oczekiwania.** Rząd prem. Daladier w widoczny sposób stara się nie przedsięwziąć **nic takiego, co mogłoby zaostrzyć sytuację międzynarodową,** a przeciwnie stara się wykorzystać wszelkie objawy przelotnego optymizmu i odprężenia, sygnalizowane przede wszystkim przez prasę niemiecką. Sprawa nominacji przedstawiciela dyplomatycznego w Burgos została odroczona, gdyż według wiadomości z kół politycznych gen. Franco, który pierwotnie skłonny był zgodzić się na przyjęcie charge d'affaires, **obecnie domaga się nominacji ambasadora.**

Charakterystycznym jest, że koła polityczne Paryża pod wpływem wiadomości z Berlina od dwuch dni **wykazują pewien optymizm.** Ze szczególnym zadowoleniem przyjęto w Paryżu wiadomość o odłożeniu wizyty berlińskiej min. Ciano. Poza tym prasa paryska w swych doniesieniach z Berlina podkreśla, że nowe demonstracje antyfrancuskie we Włoszech nie zostały podchwycone przez prasę niemiecką. **Prasa paryska podejmuje w sposób coraz bardziej konkretny myśl zwołania międzynarodowej konferencji.**

Mięso ludzkie sprzedawano na targach

BRUKSELA (Pat). W okolicy złotodajnych terenów Kilo - Moto (Kongo belgijskie) wykryto kilkaset wypadków morderstw.

Chodzi tu o mordy rytualne sekty murzyńskiej, popełnione na członkach sąsiedniego plemienia. Mięso pokrajanych na kawałki trupów po uwędzeniu, sprzedawano na wagę na targach.

Dotychczas aresztowano około 200 krajowców.

Ostatnia próba obrony czerwonych

Desant Franca na tyłach wroga

PARYŻ (Pat). Nadzwyczajny wysłannik „Paris Soir" donosi z Figueras, iż cały wysiłek naczelnego dowództwa armii republikańskiej skierowany jest na zorganizowanie ostatniej próby obrony na linii przechodzącej przez Vich od morza na północ od Barcelony aż do Seu Urgel. Ostatnio zmobilizowani rekruci pracują nad umocnieniami fortyfikacyjnymi na tej linii. Dowództwo obrony spoczywa w rękach gen. Sariaba, któremu podlegają 2 grupy armii: grupa wschodnia płk. Borca oraz grupa Obro płk. Modesto. DESANT ODDZIAŁÓW NACJONALISTYCZNYCH W PORCIE LAS RESAS MA NA CELU WZNIESIENIE ZAMIESZANIA WŁAŚNIE NA TYŁACH TEJ OSTATNIEJ OBRONY REPUBLIKANÓW KATALOŃSKICH.

BURGOS (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości, wojska gen Franco na froncie katalońskim zajęły stanowiska, położone w odległości 25 km od Vich i 20 km od Berga.

PERPIGNAN (Pat). W zatoce Las Rosas nastąpiła koncentracja całej prawie wojennej floty powstańczej.

Kwiecień w słońcu południa

Po raz pierwszy od czasu wybudowania naszych luksusowych motorowców „Piłsudski" i „Batory" urządzona będzie w tym roku na jednym z nich wycieczka wiosenna z Gdyni do krajów południa. Oto m/s „Piłsudski", który rok rocznie w sezonie zimowym i wiosennym odbywa wycieczki z New Jorku do Indii Zachodnich, wyruszy 7 kwietnia ze swego portu macierzystego na wody Atlantyku i Morza Śródziemnego. Szczęśliwie pomyślana trasa przewiduje pierwszy postój w Lizbonie, stolicy Portugalii, drugi w Neapolu, skąd uczestnicy wycieczki będą mieli sposobność zwiedzenia cudnego Capri, pełnego poezji Sorrento i przejmującego grozą Wezuwiusza. Dwa dni postoju w Neapolu umożliwi innym wycieczkę do świętego grodu — Rzymu. Dalsza trasa przewiduje zatrzymanie się w pięknym Palermo na Sycylii, a następnie w egzotycznym Trypolisie, stolicy włoskiej Libii, gdzie Italia dzisiejsza z tak wielkim rozmachem buduje nowoczesne „Imperium Romanum". Piątym portem postoju m/s „Piłsudski" będzie Ceuta na wybrzeżu śródziemnomorskim hiszpańskiego Maroka, nieledwie nawprost Gibraltaru. Pełne wiosennej krasy kraje południa wabią już dziś zwolenników hasła „pracujesz na lądzie, odpoczywaj na morzu", który w biurach linii żeglugowych Gdynia—Ameryka (Warszawa, pl. Małachowskiego 4) lub w biurach podróży śpieszą z zamawianiem kabin na tę pierwszą i jedyną w swoim rodzaju wycieczkę morską, słusznie nazwaną „Po Słońce Południa".

U Temidy

Serca na sądzie

Panna Apolonia Pupko stanęła przed sądem jako oskarżona przez swego narzeczonego Antoniego Poręcznego o wyłudzanie peiniędzy na poczet przyszłych dobrobytów małżeńskich.

— Mnie już sto złotych było przez nią przepadłszy, prosza Sondu, alež bybym jeszcze przepuścił, cóż, kiedy u niej charakter taki, że coby nawet do ręki nie wzięła, tak zaraz na pinięndze idzie odmienić — oskarżał pan Poręczny — a jejna matka, tak znaczy sia jeszcze gorsza — dokończył szeptem, rzucając niepewne spojrzenie tam, gdzie wśród publiczności siedziała gniewna niedoszła jego teściowa.

— Sam mnie, sędzio najsłodszy dawał, sam prosił, żeby na pamiątkę ja ten kościum wybrała i „bierz skarbie" do mnie sia odzywał, a teraz jakaż odmiana okazuje — ze łzami żaliła się piękna panna Apolonia.

— Gdzież mnie, prosza Sondu, było pannia Apolonii ten kościum za pamiątka oddawać, kiedyż on po ojcu i wojenny ubior znaczy sia jest, sama ona jego u mnie pobrała i na targ poniosła i za pinięndze „perfonów" sobie była nakupiwszy.

— A co rusz do mnie podejdzie, tak daj powiada na to, a daj na tamto, szak posagu ja tobie, powiada doniosę, tak już i rachunków między nami nie będzie. Póki co na poczontek, tak wiadomo dasz, bo i nie można sia kobiecie jakkołwiek nieleganny okazać, alež co potem, tak rzekł ja, wystarczy, pokaż ty panna Apolonia, co w ciebie pod koszem siedzi. Wszakoż wiedy okazało sia...

Nie można się jednak było dowiedzieć, co u młodszej pani Pupko pod koszem siedziało, gdyż matka jej pani Agata z miejsca się porwała i podbiegłszy do płaczącej córki i w swych obfitych kształtach ja tuląc z taką się do sądu zwróciła przemową:

— Do ciebie o najmiłosierniejszy pan sędzia odwracam sia!

— Ciż nie wzruszyła cię ta nieszczenścia jaka na niewinna dziewczęcia upadłszy? Ciż nie widzisz jakkolwiek zdradliwy mienszczyzna na cnota uciska i zgnieść ją pożąda, a znikąd pocieszenia nie widać?

— Szak pan Antoni sam ta słowa powiedział, że czekał był na posag i toż u niego główna okoliczność była. I żadna u niego szkoda sie nie pokazuje, kiedyż wiadomo że kobieta kosztuje pinięndze nie tylko co, a dopieroż taka porządna i pienkna co sie tu przed Sondem miłosiernym znajduje.

Argumenty pani Agaty Pupko były tego kalibru, a wzrok jej przy tym takie burze wróżył, że prokurator czym prędzej zrzekł się oskarżenia, a wyrok uniewinniający był wyrazem pełnego szacunku dla cnoty w uścisku — przepraszam w ucisku. T.

Kariera angielskiego króla prasowego

— Mam dosyć zmywania butelek!

Rzekłszy to, młody człowiek postanowił w 1904 roku zmienić tryb życia tak, jak się zmienia koszulę czy parę rękawiczek. — Willian Maxwell Aitken, ubogi jak mysz kościelna, urodzony w Kanadzie, syn pastora szkockiego, od słów przeszedł do czynów. W 1909 roku zdobył już w Stanach Zjednoczonych fortunę, którą liczono na 5 milionów dolarów. Doprowadził do skutku pomysł, który polegał na połączeniu w jedną całość pewnych banków lub gałęzi przemysłu. Operacje te przyniosły mu spore zyski i... udział w portfelu akcyj.

— Pieniądze? Owszem, ale życie jednak jest monotonne, — zaopiniował Aitken. — Opuścił Amerykę, wylądował w Anglii, sprzedał tu spory pakiet swych akcyj, w 1907 r. poseł Aitken otrzymał tytuł barona Beaverbrook, a w 1918 r. został ministrem propagandy.

W 1917 r. baron Beaverbrook nabył za 3 miliony franków „Daily Express", dziennik znajdujący się w stanie upadku. Królował wówczas niepodzielnie na rynku prasowym „Daily Mail", lorda Northcliffa. Beaverbrook zakasał rękawy, stanął do roboty i dopiął swego: „Daily Mail", który po zgonie lorda Northcliffa przeszedł w ręce brata jego, lorda Rothermere, ma dzisiaj nakład półtora miliona egzemplarzy dziennie, zaś „Daily Express" bije dziennie dwa i pół miliona egzemplarzy

Marzenia młodego, ubogiego Aitkena spełniły się: dzisiaj jest on królem prasowym Anglii, właścicielem dziennika o największym nakładzie na świecie, wywiera ogromny wpływ na opinię publiczną a również i na bieg spraw politycznych. Or.

Pół żartem pół serio

KARIERA

Nie biorę udziału w walce o karierę życiową, nużą mnie towarzyszące tej walce zabiegi podchodzenia, intrygi, czujność, agresywność...

Najchętniej przesiaduję w oknie i patrzę na ulicę, obserwując, jak inni to robią. Mijający się ludzie, którzy wymieniają między sobą ukłony, najlepiej ilustrują tę wielką grę.

Gdybym miał skłonności aforystyczne, powiedziałbym: gra życiowa polega na ukłonach...

Przechodzi pod moim oknem kilka razy dziennie przyzwoicie ubrany, lecz chuderlawy jegomość. Ach, jak on umie kłaniać się! Już na sto metrów przed jakimś grubasem uchyla nisko melonika, słodko się uśmiecha i woła: „Moje najniższe uszanowanie panu prezesowi"...

W głosie dźwięczy szacunek, pomieszany z uniżonością.

Wtedy myślę: Aha, pewnie zależy mu na jego protekcji i w ogóle przychylności...

Na widok pani, ubranej w żakiet z pantery, chuderlak z kroku spacerowego przechodzi w gęsty kłus, podbiega, ściąga melonik i całuje jej obie ręce: „Co za traf, co za traf — woła — pani mecenasowa w naszej dzielnicy, doprawdy, na tle tych nudnych domów, pani mecenasowa jest kwiatem, he, he kwiatem"...

Przedwczoraj mój „nieznajomy znajomek" szedł w towarzystwie młodego blondyna. Blondyn ten niósł jego teczkę. Spotkanej pani mecenasowej chudeusz tym razem nie zaczepił. Zimno tylko się ukłonił i minął ją, zdziwioną najwyraźniej tą nagłą zmianą sposobu powitania.

Wiedziałem, co o tym sądzić. Pozycja „melonika" skoczyła o kilka szczebli drabiny społecznej wyżej...

Spotkania z pewnym lekarzem wojskowym wymagają specjalnego omówienia. Obaj byli wirtuozami ukłonów. Zrazu niby to sobie równi. Raz lekarz pierwszy odsalutuje, raz melonik czarną plamą śmignie w powietrzu... Raptem, idą naprzeciw siebie, a nikt nikomu nie chce się ukłonić. Co to będzie? Drżę z ciekawości. Przecież zaraz miną się, a nikt z nich nie sięga po nakrycie głowy.

Rety, mijają się!!! Kto, kto komu???

Nie ukłonili się. Tylko jeden do drugiego odniechcenia ze złością wycedził:

— Uszanowanie!

— Pozdrowienia!

Kiedy minęli się, długo odwracali się, patrząc na siebie. Aż pewnego wieczoru lekarz wojskowy salutuje chudzinę i smutnym głosem mówi:

— Sługa pana naczelnika!

A chudzina pewny siebie:

— Dobry wieczór!.. Zaklaskałem w dłonie. Jakiż to świetny gracz z tego chudzinyl Zwyciężył lekarza na zawsze. Odtąd już lekarz pierwszy będzie mu się kłaniać.

Zupełnie nudne natomiast były spotkania melonika z podwładnymi. Ściągali czapki, zamiatając nimi liście z chodnika i skandowali:

— Mamy zaszczyt powitać....

Chudzina zaś nabierał powietrza, wydymał policzki, żeby wreszcie wyparsknąć:

— Bądźcie zdrowi, chłopcy!

Doprawdy, jeśliby tak chodziło o mnie, straciłbym do szczętu głowę, a orientacji w tych zawiłych sprawach nie nauczyłbym się. Czasem idzie trzech solidnych panów, a mimo to melonikowi pierwsi się kłaniają.

Kiedyindziej melonik leci brawurowo z głowy przed jakimś nędznie ubranym, siwym brodaczem.

Raz wchodzili do kawiarni. Szli grupką, złożoną z siedmiu osób. Bardzo swobodnie ze sobą rozmawiali, żartowali, śmiali się nawet... Przed drzwiami kawiarni wszystko się skończyło. Cisza, skupienie i precyzyjnie zachowana hierarchia przy wchodzeniu.

Wczoraj, kiedy wyjrzałem przez okno, zakryłem oczy z przerażenia. Na ulicy melonik ukłonił się... dozorcy naszego domu, tak, naszemu poczciwemu Stefanowi. Pomylił się? Zwariował? Zażartował? Chyba zwariował, bo kiedy Stefan skręcił bibułkowego papierosa, melonik usłużnie, przymilnie podpalił go własną zapałką.

Zemdlałem...

Kiedy doszedłem do przytomności, mżył gęsty mrok. Wybiegłem na ulicę.

Kupiona w kiosku gazeta wszystko wyjaśniła. Oto ostatniej nocy zdarzył się przewrót społeczny. Zwyciężyli ludowcy.

Biedny melonik!!! Teraz na nowo będzie musiał komponować swą wielką grę z ukłonami!! J. Huszcza.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

słem do zbrojnego powstania polskiego.

Po pewnym czasie przybył powiornie Karol Rzepecki do mnie i oznajmił, że Józefa Piłsudskiego wypuścili Niemcy sami. Przyznam się, że wolałbym był lecieć „porwać" J. Piłsudskiego i odwieźć do Polski. Co robić... stało się gładziej.

Wzamian za to doznałem jednak zaszczytu, że Rada Ludowa na pierwszym swym zebraniu w biurach „Vesty" mianowała mnie na wniosek Karola Rzepeckiego pierwszym dowódcą Stacji Lotniczej, co również zatwierdziła Rada Żołnierska i Robotnicza, mianując mnie decernentem stacji lotniczej. Na zastępcę mego powołałem Wiktora Pniewskiego, obecnego pułkownika lotnika w armii czynnej.

UPADEK ROLNICTWA W SOWIETACH

Pesymistycznie zapatruje się na dorobek sowietów „Czas". Następujący czarny obraz rolnictwa sowieckiego wyziera ze szpalt dziennika.

Obszar zasiany roślinami zbożowymi zmalał w r. 1938 do 98,5 milionów ha, podczas gdy jeszcze w r. 1934 wynosił on 104,7 milionów ha. W drugiej połowie maja ub. r. wykonano zaledwie 65 proc. wszystkich prac rolnych (orka, siew, bronowanie, nawożenie), pomimo nieustannych represji wobec wsi, nasilających się w okresach wszystkich ważniejszych sezonowych robót w polu.

Represje te jednak nie zapobiegły temu, iż zwłaszcza na obszarach republik narodowościowych uszkodzenia traktorów występowały jako zjawisko nagminne, akty zaś sabotażu przybierały na sile. Katastrofalnie również przedstawia się ilość pogłowia końskiego, które już w r. 1935 wynosiło, według urzędowych statystyk sowieckich, 8,9 miliona sztuk, podczas gdy jeszcze w r. 1928 na terenie ZSRR było 22 miliony sztuk koni.

Nie bardzo również sprawdza się hasło „dognać i pieregnać", jeżeli chodzi o nawozy sztuczne.

Jeśli uwzględnić ponadto, że produkcja nawozów sztucznych wynosiła w r. ub. 3.183 tys ton, wobec 24 milionów ton, koniecznych dla zachowania norm nawożenia, przyjętych w rolnictwie europejskim, to zrozumiałym się stanie, iż przeciętna urodzajność z hektara, wynosząca w r. 1933 — 8,8 centnara z ha, zaś w r. 1934 — 8,5 centnara z ha, spadła w r. ub. do 6,7 centnara z ha.

Dodać do tego należy, iż nieprawdopodobnie opóźnione żniwa spowodowały osypywanie się zboża na pniu, co według danych sowieckiego komisariatu rolnictwa przyczyniło się do strat, wynoszących od 2 do 3 centnarów z ha, w niektórych zaś okręgach, jak np. w omskim i czelabińskim na Syberii śnieg zasypał nieżżęte łany. Poza tym z powodu braku budynków przeznaczonych na magazynowanie zboża dziesiątki i setki tysięcy ton uległo zniszczeniu. Wystarczy choćby zacytować, iż w Tatarsku nad Wołgą przechowywano przez długie tygodnie 4 tys ton ziarna... pod gołym niebem. Oczywiście ziarno całkowicie zniszczało.

Gospodarka „nowa", ale nie bardzo ekonomiczna. *I.*

Dobrze byłoby, gdyby władze szkolne zechciały się zająć sprawą uposażeń w szkołach prywatnych. Podstaw do tego nie brak. Wymienimy tylko najważniejsze:

1) od nauczyciela szkoły pryw. władze wymagają — nie wchodząc w jego warunki — takiej samej wytężonej pracy, jak od nauczycieli szkół państwowych;

2) klasy w gimnazjach prywatnych są przepełnione, kandydatów nie brak, opłaty nie są niskie;

3) Ministerstwo W. R. i O. P. przydziela poszczególnym szkołom prywatnym etaty państwowe, ma więc prawo interesować się uposażeniami tych nauczycieli, którzy etatu nie otrzymali.

Do tej sprawy powrócimy niebawem".

Ot, co. My na FIS do Zakopanego, na Zaolzie, do New Jorku, „na narty po zdrowie" i „zbiórka jak zwykle o 12 przed Katedrą" i „za kilkanaście złociszów popularnym"..., a oni „w gabinecie w cztery oczy z właścicielem lub dyrektorem o 50 groszy"..

„Wilnianie poznajcie Wilno": adres redakcji „Spraw Nauczycielskich" ul. Zygmuntowska 4 m. 5. Cena numeru pojedyńczego 50 groszy. „Sprawy Nauczycielskie" wychodzą już 10 lat. Rodzice uczącej się młodzieży znajdą w tym piśmie taką lekturę, która ich napewno zainteresuje.

Są w Wilnie jeszcze i inne „sprawy". Mianowicie „Sprawy Otwarte". Do tej pory dwutygodnik usiłował zdobyć sobie „popularność" przez organizowanie odczytów i akcji przeciwko Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Mało jednak kogo na takie „sprawy" nabierzesz, trzeba jakoś samemu o własnych siłach, a nie na cudzym mocnym karku wyjeżdżać. Więc, zdaje się „akcji" przeciw Z. N. P. poniechano.

Teodor Bujnicki niedawno w „Słowie" pisał:

„Sprawy Otwarte", ukazujące się już rok drugi w Wilnie, nie należą do pism, posiadających jakiś większy rezonans, jakiś istotniejszy ciężar gatunkowy. Żaden ze stałych współpracowników pisma nie zabłysnął ani wybitnym talentem literackim ani publicystycznym, lektura „Spraw Otwartych" połączona jest z pewnym wysiłkiem: artykuły są długie, tematy mało pasjonujące".

Ciekawszy od reszty pisma dział literacki znajduje się pod bezapelacyjnymi wpływami ostrzeszowskiej „Okolicy" poetów, a ściślej jej redaktora Stanisława Czernika.

Dział literacki w „Sprawach Otwartych" prowadzi Józef Czerni- Czernik — Czerni, ta niemal identyczność nazwisk nie koniecznie powinna porządkować tego ostatniego pierwszemu. Ale niestety tak jest.

„Sprawy Otwarte" mają dwóch wodzów: polityczny — Stanisław Piasecki, artystyczny — Stanisław Czernik. Otwarcie „Sprawom otwartym" powiem, towarzysze sprawcie, zróbcie rewolucję...

Stanisławowi Czernikowi „sprawił lanie" Józef Maśliński w ostatnim 3 numerze „Comoedii":

„Kilku „detalistów awangardy" korzystając z dostępu do gazet wymądrza się na temat metafory itp., a Czernika uwodzą te przygodne widzimisię, podchwytuje skrzętnie każdy „wątek" i tka, tka swoje... Nie ujawnił on dotąd ani rozmachu i szerokości horyzontów potrzebnych publicyście w wielkim stylu, ani wnikliwości i zdolności selekcji niezbędnej teoretykowi. Niech że więc nie bierze za złe, gdy wbrew może własnym intencjom wygląda na gracza (stawką—autorytet własny) a nie na kompetentnego pretendenta. Był już taki film z Chaplinem, który dostawszy się przygodnie na plac ćwiczeń usiłował iść na czele oddziału. Cały kłopot, że oddział ciągle robił zwroty i trzeba było ciągle na to kłopotliwie, niepojęte „czoło" — zabiegać".

Z Maślińskim niesposób zgodzić się co do innej kwestii. Oto redaktor „Comoedii" razem z anarchistą dr Jerzym Ordą apoteozują... dektret prasowy.

Stanisław Mackiewicz, omawiając incydent z Nowakowskim, stwierdził, że obecnie dziennikarze są zmuszeni do ubliżania samym sobie...

Fakt autentyczny: jedna z redakcyj w Wilnie otrzymała list od jakiegoś grafomana tej treści: „na podstawie dekretu prasowego żądam umieszczenia mych wierszy"...

Poczekajmy co będzie dalej.

„Comoedia" we wzmiance o nowym gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego słusznie przejechała się po architektach z „centrali". Wzmianka jednak ma oburzające zakończenie:

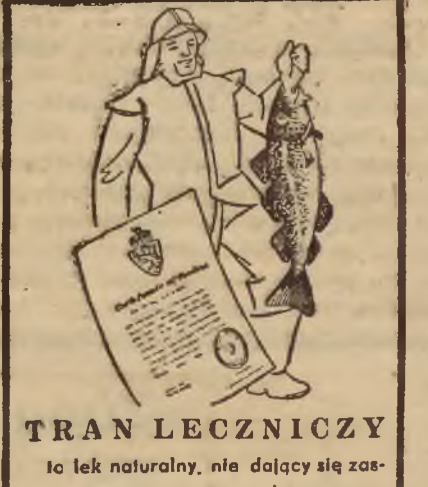
...„Sam gmach — jako nie wiele tylko brzydszy od innych nowych gmachów w Wilnie projektowanych przez architektów z „centrali" — również zasługuje na ogląd. Zwłaszcza płaskorzeźba nad wejściem dłuta T. Godziszewskiego, oraz niektóre z fresków prof. L. Ślendzińskiego"...

Toż śmieszne. To tak jakbym napisał:

...zasługuje na przeczytanie. Zwłaszcza poemat pióra J. Maślińskiego oraz niektóre wierszyki Adama Mickiewicza...

Anatol Mikułko

—oOo—



W r. 1938 obrót ogólny P. K. O. wyniósł 40 miliardów złotych

Dla milionów ludzi w kraju i zagranicą, posiadających książeczki, rachunki czekowe, czy ubezpieczonych w PKO — interesującą jest niewątpliwie rzeczą, co się działo z ich kapitałami złożonymi w tej instytucji; jak one pracowały, jak były zabezpieczone, jak się gromadziły, przepływały itd. Ludzie interesu zaciekawią się ponadto operacjami bankowymi, wynikami bilansowymi lub rozmiarem obrotu czekowego. W obu wypadkach zagadnienie sprowadzi się do odpowiedzi na pytanie: jak przedstawia się działalność PKO w ostatnim roku?

Dzięki konferencji prasowej, jaka miała miejsce w dniu 28 b. m. i na której Prezes PKO dr Gruber wszechstronnie omówił warunki pracy instytucji w 1938 r. — mamy dokładną odpowiedź.

Zacznijmy od najważniejszej dziedziny— obrotu oszczędnościowego. Z drobnych oszczędności wszystkich warstw społeczeństwa PKO zdołała zgromadzić potężne kapitały, powierzone jej przez blisko 3,5 miln. osób. Przeciętny wkład na książeczce wynosi 232 zł. Suma nie duża, ale mająca ogromną wymowę moralną, bo odłożona z groszowych oszczędności młodzieży, z zarobków robotników, rolników, czy urzędników. Blisko pół miliona osób powiększyło w ostatnim roku liczne szeregi obywateli, powierzających P. K. O. swe kapitały. Książeczka PKO znajduje się w posiadaniu co 10 obywatela.

Poważne kwoty złożono również na rachunkach czekowych. Z poszczególnych wpłat i wypłat dokonanych na tych rachunkach zbierają się miliardy. Suma wszystkich wpłat i wypłat w obrocie czekowym PKO osiągnęła w roku 1938 — 38 miliardów złotych. Dla uzmysłowienia tej sumy podamy, że obieg pieniędzy w Polsce wynosi przeciętnie około 1,6 miliardów zł.

Z wielkiego 38 miliardowego obrotu czekowego PKO — 29 miliardów zł przypada na obrót bezgotówkowy, który odbywa się bez używania środków pieniężnych drogą przelewu z rachunku na rachunek i który jest całkowicie bezpłatny. Daje to dla obrotów gospodarczych wielkie korzyści, bo obrót bezgotówkowy jest najbezpieczniejszy i oszczędza poważne wydatki. Gdyby od każdej złotówki w obrocie czekowym bezgotówkowym PKO pobierany był choćby jeden grosz, to właściciele kont czekowych obciążeni zostaliby sumą 29 milionów złotych.

Suma jaką złożyło społeczeństwo w PKO na książeczkach oszczędnościowych i kontach czekowych wynosiła ogółem blisko 1.100 miln. zł, 1/3 wszystkich oszczędności w Polsce. Suma ta stawia PKO na czele polskich instytucji oszczędnościowych.

Powierzone PKO kapitały zostały należycie zabezpieczone i zużyte dla pobudzenia obrotów gospodarczych, tworzenia nowych warsztatów pracy i źródeł zarobku. Kapitały złożone w PKO rozprowadzone zostały po wszystkich dziedzinach, których rozwój wzmacniał procesy gospodarcze zarówno o znaczeniu ogólnopaństwowym jak i miejscowym. W ten sposób PKO gospodarując powierzonymi jej kapitałami z zachowaniem zasady bezwzględnego bezpieczeństwa dla ulokowanych kapitałów, przyczyniła się w ciągu swej działalności i w roku ubiegłym do usprawnienia nowych komunikacji, rozbudowy przemysłu, transportu morskiego, zwiększenia budownictwa, do pomocy finansowej dla rolnictwa itd., dając obywatelom możliwości zarobku oraz przysparzając krajowi szereg nowych urządzeń i inwestycyj. W roku 1938 suma przeznaczona na ten cel wynosiła przeszło 67 miln. zł, a ogólna kwota kredytu PKO przekroczyła 915 miln. zł. Zapamiętać tu jeszcze musimy, że PKO udzielała również kredytów na zastaw papierów wartościowych, polis ubezpieczeniowych, następnie pożyczek hipotecznych i wekslowych. Te kredyty udzielane były zwłaszcza w tych dziedzinach, gdzie inne instytucje bankowe nie zaspakajały zapotrzebowań, a gdzie zachodziła pilna potrzeba pomocy finansowej ze względu na dobro poszczególnych warstw społecznych i całego gospodarstwa narodowego.

Dla wygody klientów PKO prowadzi operacje bankowe; przekazuje pieniądze, inkasuje weksle, wykonuje zlecenia giełdowe, przyjmuje depozyty, którymi administruje oraz oddaje do dyspozycji kasetki do przechowywania walorów.

Obok omówionych działów pracy PKO prowadzi Dział ubezpieczeń na Życie, który obchodzi 10-lecie swego istnienia. PKO powołała do życia ten dział pracy ze względów społecznych. W Polsce bowiem odczuwano dotkliwie brak ubezpieczeń popularnych, łatwo zawieranych, o niskich składkach, dających ubezpieczonemu szereg korzyści i właściwą sumę po wygaśnięciu ubezpieczenia—słowem, ubezpeiczeń popularnych dla najszerszych warstw społecznych. Ze względu na małą zyskowność tego rodzaju ubezpieczeń, nie były one prowadzone przez towarzystwa ubezpieczeń i dopiero PKO jako instytucja mająca na uwadze dobro publiczne przystąpiła do ich prowadzenia. Dział Ubezpieczeń na Życie rozwijał się bardzo szybko, dając dowód, że ubezpieczenia popularne PKO są istotną potrzebą społeczną. Jak szybko następował rozwój Działu Ubezpieczeń na Życie, wskazują cyfry. W r. 1928 liczba polis wynosiła 6 tys. z sumą ubezpieczenia 19 miln., po 10 latach, w 1938 r. — 149 tys. polis i 218,5 miln. zł.

Działalność PKO wybiega daleko poza granice kraju, gdzie znajduje się wielomilionowa rzesza Polaków-emigrantów, potrzebująca pomocy i opieki, aby zapracowane i zaoszczędzone na obczyźnie pieniądze nie padły ofiarą nieuczciwego pośrednictwa i posłużyły w przyszłości do stworzenia własnego warsztatu pracy. Opiekę taką roztacza PKO nad emigracją za pośrednictwem założonego specjalnie w tym celu Banku Polska Kasa Opieki, którego placówki znajdują się we wszystkich większych skupieniach emigracyjnych. Emigranci otrzymali ze strony Banku PKO pomoc kredytową przy urządzaniu się na obczyźnie, opiekę nad oszczędnościami i pośrednictwo przy załatwianiu spraw pieniężnych z ojczystym krajem. Prócz tego Banku PKO prowadzi pracę oświatową i wychowawczą. Bank PKO zyskał dzięki owocnej i oddanej pracy całkowite uznanie emigracji, która powierzyła mu 31 miln. zł ciężko zapracowanych oszczędności. Cały obrót Banku PKO dokonany w związku z działalnością emigracyjną i eksportową wyniósł 1 miliard zł.

Ocena wyników pracy PKO w ostatnim roku nie byłaby całkowita, gdybyśmy nie uwzględnili wychowaczej i społecznej akcji tej instytucji. Dzięki tej pracy setki tysięcy osób rocznie zapoznają się z oszczędnością i przekonują się do niej, setki tysięcy zaczyna brać udział w życiu gospodarczym, stając się świadomymi gospodarczo i zabezpieczającymi sobie byt obywatelami.

Korzyści społecznej i wychowawczej pracy PKO nie ograniczają się tylko do tej instytucji, rozciągają się one bowiem na instytucje finansowe, całe społeczeństwo i Państwo. Dlatego omawianie wyników działalności PKO, to nie tylko rozsirząsanie spraw gospodarczych, ale także ważnych zagadnień społecznych. Oparcie pracy oszczędnościowej PKO na szerokich warstwach społeczeństwa i na młodzieży oraz wytrwałe jej realizowanie dały instytucji przodujące stanowisko w naszym ruchu oszczędnościowym.

Pożar
przy ul. Antokolskiej

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w domu nr 22 przy ul. Antokolskiej. Pożar ugasiła straż pożarna. Straty sięgają 00 zł. (c).

„Złodzieje strychowi"

Ze strychu domu nr 14 przy ul. W. Pohulanka złodzieje skradli na szkodę Aleksandra Worobijewa bieliznę na 350 zł.

Trzech poszlakowanych zatrzymano. (c).

Odczyt dra Wielhorskiego
w Związku Pracowników Skarbowych

Ostatni czwartek odczytowo-dyskusyjny w Klubie Zw. Pracowników Skarbowych (W. Pohulanka 14) zgromadził liczne grono słuchaczy tak z pośród członków, jak i gości. I nic dziwnego. Temat był naprawdę atrakcyjny, zaś osoba prelegenta odpowiednio autorytatywna, mianowicie: dyrektor Szkoły Nauk Politycznych p. dr Władysław Wielhorski wygłosił wykład na temat zamierzeń III Rzeszy rozwiązania kwestii ukraińskiej, tak ściśle zazębiającej się o najżywotniejsze interesy Polski.

Prelegent wyraziście nakreślił kierunki, w jakich rozwija się ekspansja III Rzeszy w poszukiwaniu surowców i żywności oraz rynków zbytu dla produkcji bogato rozwiniętego przemysłu, oraz terenów kolonialnych z powodu przeludnienia. Są to basen naddunajski, Bałkany i Ukraina, z jednej strony, zaś kontynent afrykański i w konsekwencji południowo-amerykański — z drugiej. Szczególniej niebezpieczny jest dla nas kierunek przez Czechy i Słowację na Ukrainę, gdyż obejmując nas w groźne kleszcze, pozbawią łączności z innymi państwami.

W ciągu pięciu kwadransów audytorium, sugestionowane dużą i wszechstronną erudycją profesora oraz jego przekonywującymi dowodami, z napięciem wysłuchano świetnego wykładu, który był prawdziwą ucztą duchową i naświetlił z odpowiednią plastyką tyle żywotnych, pierwszorzędnej wagi dla polskiej racji stanu zagadnień. Nic też dziwnego, że po skończeniu wykładu na sali zerwała się burza oklasków, która była wyrazem serdecznego podziękowania słuchaczy dla czcigodnego prelegenta.

B. K.

Pomnik ku czci poległych
P. P. im. Ludwika Narbutta

Pułk piechoty im. Ludwika Narbutta w Grodnie nie posiada jeszcze pomnika — widomego znaku czci dla pamięci poległych pułku.

W latach ubiegłych pułk skupiał swój wysiłek na pomoc i współdziałanie przy budowaniu mauzoleum w Dubiczach Ludwika Narbutta i jego towarzyszy, którzy tam polegli w r. 1863. Postawiono pamiątkowy krzyż z żelaza w miejscu ostatniego biwaku i boju powstańców, wydano książkę o Narbucie i urządzono muzeum pułkowe.

Z kolei po dokonaniu tego obecnie w rocznicę 20lecia pułku powstałego na ziemi wileńskiej, lidzkiej, szczuczyńskiej i grodzieńskiej — ma stanąć pomnik w kulcie dla pamięci poległych.

Pomnik stanie w koszarach pułku na najwyższym tarasie skweru koszarowego w Grodnie.

Na frontonie będą upamiętnione nazwiska Szefa Pułku Ludwika Narbutta i pierwszego Dowódcy pułku poległego w 1919 r. kpt. Mienickiego Piotra. Po bokach — listy poległych z powstania 1863 r. i pułku.

Pułk tą drogą zwraca się do wszystkich kolegów i innych osób związanych przeżyciami z pułkiem o współudział i pomoc materialną.

Fundusz budowy pomnika na koncie PKO 701-280 Grodno.

Dopiero latem
odbędą się egzaminy dla nowych adwokatów

Z uwagi na zamknięcie list adwokackich zmniejszona zostaje liczba sesyj egzaminacyjnych. W związku z tym egzaminy dla aplikantów odbędą się dopiero w początkach czerwca. Wiosenna sesja egzaminacyjna została skasowana.

Po rozwiązaniu Rady Miejskiej w Słonimie

W związku z rozwiązaniem Rady Miejskiej w Słonimie w sali konferencyjnej starostwa odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych z terenu Słonima, na którym zgromadzeni uchwalili powołać do życia wyborczy Komitet Narodowo-Gospodarczy w Słonimie i wyłonić tymczasowy komitet wykonawczy.

Wyznaniowa gmina żydowska w Słonimie od szeregu lat nie płaci podatków

Jak się dowiadujemy Gmina Wyznaniowa Żydowska w Słonimie od szeregu lat nie płaci podatków i zaległości jej wynoszą około 9 tys zł. W związku z tym Urząd Skarbowy przeprowadzi sprzedaż części hal targowych, stanowiących własność Gminy Wyznaniowej. Odpowiednie kroki w tej sprawie zostały już wszczęte.

Ojciec powiesił się
SYN ZABIŁ BRATA

Nowogródzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sprawę Teodora Woszczyło, mieszkańca Sinlawki, oskarżonego o zabójstwo swego brata przyrodniego, Piotra. W rodzinie Woszczyłów panowała niezgoda od czasu podziału majątkowego. Ojciec Woszczyłów popełnił swego czasu samobójstwo przez powieszenie. Oskarżony Woszczyło przyznał się do zabójstwa, którego dokonał obuchem siekiery. Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, zasądził bratobójcę na 7 lat więzienia. Obronę wnosił mec. Konstanty Paliwoda.

Wiadomości radiowe

POLSKIE PIEŚNI LUDOWE.

Chór ludowy „Kaskada", pod dyr. Eugeniusza Lutkiewicza odśpiewa polskie pieśni ludowe w niedzielę dnia 29 stycznia o g. 9.00.

O GÓRZE ZAMKOWEJ.

Niejednego z Wilnian zapewne interesują prace dokonywane na Górze Zamkowej. O tym, co się tam robi i jaki będzie finał prac opowie w niedzielnym felietonie 29.I., godz. 13.05 Witold Kieszkowski.

WALKA O ŻYCIE!

...Chory organizm ludzki pozbawiony zapasów krwi pracował z całych sił, aby nie poddać się władzy śmierci. Czas działa na korzyść silniejszego. Kto tu zwycięży? Czy organizm chorego, z którym współdziałają lekarze specjaliści, czy też ta nieubłagana siła, która jest zaprzeczenie życia...

Dr Stanisław Wawrzyńczyk przedstawi sposoby przelewania żywej krwi do organizmu chorego człowieka.

Radzimy wszystkim posłuchać tej niewątpliwie interesującej pogadanki w niedzielę 29 stycznia o godz. 14.40.

ORKIESTRA MANDOLINISTÓW „KASKADA"

Powszechnie znana i lubiona orkiestra mandolinistów „Kaskada" w ramach „popołudnia świetlicowego" wykona kilka utworów popularnych, pośród których umieszczono bardzo ładny — niegdyś w całym świecie sławny — walc „Na falach" Juventina Rosasa, a także wdzięczny duet gitar „Marionetki" T. Rittera. Niedziela, 29.I., godz. 14.50.

ŚWIAT W OCZACH DAWNEGO POLAKA

Wanda Krahelska Mackiewiczowa opracowała do cyklu „Echa przeszłości" barwną pogadankę, mającą za tło „Pamiętniki Paska".

Pogadankę nada Rozgłośnia Wileńska o godz. 15.20 w niedzielę 29 stycznia.

Omówieniu możliwości polsko-litewskiej współpracy gospodarczej
poświęcimy znacznie zwiększony numer specjalny „Kurjera Wileńskiego"

Postaramy się, aby w tym numerze znalazły miejsce wiadomości o wszystkich ważniejszych działach gospodarki obu krajów, które mogą być zainteresowane w normalnym rozwoju stosunków handlowych w ramach wchodzącego w życie polsko-litewskiego traktatu handlowego.

Termin ukazania się numeru specjalnego uzależniony jest od daty unormowania sprawy swobodnego kolportażu pism polskich w Litwie. O jego ustaleniu powiadomimy Naszych Czytelników.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. ____ gr. ____	Na zł. ____ gr ____	Na zł. ____ gr ____
imię, nazwisko i adres wpłacającego	złote słowami: ____ gr. ____	
	Odbiorca: **Kurjer Wileński** ul. Biskupa Bandurskiego 4	Odbiorca „KURJER WILEŃSKI" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.
	Poczta: Wilno I	
Nr rozrachunku: 1.	Nr rozrachunku: 1.	Nr. rozrachunku: 1.
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty · Nr. wpłaty ____ · (podpis przyjmującego) · Stempel okręgu	Nr. wpłaty ____ · (podpis przyjmującego)

Blankiet przekazu rozrachunkowego można również nabyć w każdej agencji pocztowej za cenę 1 gr.

Cykl wykładów
o rozwoju ziem wschodnich

Zorganizowany przez Zarząd Okręgu Wileńskiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich wespół z akademickimi Stowarzyszeniami regionalnymi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

30 stycznia (poniedziałek) 1. Rola Uniwersytetu Stefana Batorego i jego wychowanków na ziem. wschod. — J. M. rektor ks. A. Wóycicki. **3 lutego (piątek)** 2. Rozwój komunikacji na Wileńszczyźnie — nacz. inż. A. Zubelewicz. **6 lutego (poniedziałek).** 3. Rozwój gospodarczy ziemi wileńskiej i nowogródzkiej — prof. W. Staniewicz. **9 lutego (czwartek)** 4. Spółdzielczość rolnicza na ziem. wschod. — dyr A. Kokociński. **13 lutego (poniedziałek)** 5. Produkcja rolnicza i przemysł rolny na ziem. wschod. — inż. St. Symonowicz. **17 lutego (piątek)** 6. Co to jest akcja lniarska? — dyr L. Maculewicz. **20 lutego (poniedziałek)** 7. Przemysł i handel na ziem. wschod. — A. Tański. **23 lutego (czwartek)** 8. Wytwórczość ludowa na ziem. wschod. — red. J. Święcicki. **27 lutego (poniedziałek)** 9. Rozwój miast i miasteczek na ziem. wschod. — wiceprezydent T. Nagurski. **3 marca (piątek)** 10. Z zagadnień rozwoju oświaty i szkolnictwa na ziem. wschod. — kurator M. Godecki **6 marca (poniedziałek)** 11. Z zagadnień rozwoju oświaty i szkolnictwa na ziem. wschod. — kurator M. Godecki. **9 marca (czwartek)** 12. Turystyka i jej znaczenie dla ziem wschod. — dyr. J. Lewon. **13 marca (poniedziałek)** 13. Ciężary publiczne na Wileńszczyźnie — dyr W. Gajewski. **16 marca (czwartek)** 14. Zdrowotność publiczna na wsi — nacz. dr H. Rudziński. **20 marca (poniedziałek)** 15. Praca społeczna wojska na ziem. wschod. — ppłk. dypl. J. Gaładyk.

Wykłady będą odbywały się w sali IX Gmachu Głównego USB i będą trwały od 45 do 60 minut każdy. Po wykładach są przewidziane zapytania ze strony audytorium w zakresie zagadnień poruszanych przez wykładowców. Wykłady są przeznaczone w pierwszym rzędzie dla młodzieży akademickiej, ale mają prawo wstępu również i nie akademicy.

Bandyta Władysław Gigoń
aresztowany na peryferiach Wilejki
Wczoraj ujęto go z bronią w ręku

27 o godz. 9 min. 50 aresztowano na peryferiach Wilejki powiatowej niebezpiecznego bandytę, 25-letniego Władysława Gigonia, drugiego sprawcę nieudanego napadu rabunkowego we wsi Wasilewszczyzna, pow. wilejskiego.

Napad miał miejsce 19 bm. Podczas pościgu bandyci stawili policji zbrojny opór. W wyniku obustronnej strzelaniny został ranny policjant.

Jednego z bandytów zdołano wówczas aresztować, zaś drugi, wykradłszy z pobliskiej stajni konia, wymknął się.

Od tego czasu policja prowadziła za nim energiczne poszukiwania. Na terenie całego powiatu zorganizowano szereg obław, które nie przyniosły wyniku.

Onegdaj wieczorem policja powiatowa w Wilejce dowiedziała się, że

NIEBEZPIECZNY BANDYTA DOTARŁ DO WILEJKI

i ukrywa się na peryferiach. Zorganizowano obławę. Koło godziny 9 min. 50 w chwili wkraczania policji do jednej ze znanych melin złodziejskich, wybiegł z „meliny" jakiś osobnik, który usiłował uciec. Policja przecięła mu jednak drogę.

W RĘKU BANDYTY BŁYSNĘŁA STAL REWOLWERU

Zanim jednak zdążył strzelić — obezwładniono go i rozbrojono. Jak się okazało, bandyta ma przestrzelony na wylot obojczyk. Kula musiała go trafić podczas pierwszej utarczki z policją pod Wasilewszczyzną.

Skutego w kajdany, odstawiono do więzienia powiatowego w Wilejce, gdzie przebywa również drugi uczestnik krwawej wyprawy bandyckiej, Antoni Niekkrasz, aresztowany 19 bm..

Dochodzenie policyjne wykazało, iż bandyci

PRZYBYLI NA WILEŃSZCZYZNĘ

Z BIAŁEJ-BIELSKIEJ.

Gigoń pochodzi ze wsi Kejszówce, gminy Bystra, pow. Myślenice. Znaleziony przy nim nabity i zarepetowany już do strzału mauzer załączono do akt sprawy.

W najbliższym czasie

BANDYCI ZOSTANĄ PRZEWIEZIENI DO WILNA

i osadzeni w więzieniu na Łukiszkach. (c).

Kto się podzielił milionem ?

Jak wiadomo, milion złotych padł w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej na Nr 98.632, będący własnością mieszkańców Centralnego kręgu Przemysłowego.

Nowi milionerzy pochodzą przeważnie ze sfer kupieckich, to też wygrane pieniądze zamierzają poświęcić na rozwinięcie swych interesów handlowych.



Pan Franciszek Moskwa jest z zawodu eksporterem artykułów hodowlanych. Wierzył on stale w swoje szczęście i grał na Loterii Klasowej bez przerwy od 1926 roku nabywając większą ilość części losów rozmaitych numerów do spółki z sześcioma kolegami.

Wygrana pozwoli panu Moskwie na przeprowadzenie pewnych planów, które znacznie rozszerzą zakres jego działalności.



Pani Szarlota Gruenspan grała do spółki z czterema innymi osobami. W ten sposób każdy ze współwłaścicieli „piątki" otrzymał po 32.000 zł. Jest to już dość poważna suma i przyda się jej właścicielom bardzo, zwłaszcza wobec specjalnych warunków, w jakich znajdują się mieszkańcy C. O. P.



Aż osiemnastu wspólników do swej „piątki" posiada p. I. Adler, wskutek czego każdy z nich otrzymał po 8.800 złotych, p. Adler jest z zawodu garbarzem.

Współwłaścicielami jednej z dalszych „piątek" jest grono pięciu osób. Łączy je zresztą tylko luźna znajomość, każda bowiem pracuje gdzieindziej i w rozmaitych zawodach.

Po zakończeniu czterdziestej trzeciej, weszliśmy w okres 44 Loterii Klasowej, w której planie przeprowadzono cały szereg bardzo korzystnych dla graczy zmian. Pomówimy o nich obszerniej w najbliższej przyszłości.

Narazie przypominamy, że czas już zaopatrzyć się w los do klasy pierwszej, której ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego r. b. i potrwa cztery dni.

Należy też pamiętać o konkursie loteryjnym i pospieszyć się z nadsyłaniem odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?", gdyż termin mija z dniem 5 lutego rb.

BILANS SUROWY
Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A.

na 31 grudnia 1938 r.

AKTYWA: Kasa i sumy do dyspozycji zł 434.869.94; Waluty zagraniczne zł 1.218.54; Papiery wartościowe zł 913.334.07; Papiery wart. ustaw. kapit. zapas. zł 64.680.—; Udziały konsorcjalne zł 50.000.—; Banki krajowe zł 78.798.61; Banki zagraniczne zł 24.410.06; Dyskonto zł 3.290.741.76; Protesty zł 173.227.18; Kredyty w r-kach bież. zł 4.638.663.62; Pożyczki terminowe zł 1.126.435.30; Kredyty akcept. i rembours. zł 17.550.—; Nieruchomości zł 1.153.424.02; Różne rachunki zł 171.486.26; Rachunki wynikowe zł 461.005.26; Suma bilansowa zł 12.599.844.62; Dłużnicy z tytułu gwarancji zł 1.176.134.01; Inkaso zł 3.064.302.41.

PASYWA: Kapitał zakładowy zł 2.500.000; Kapitały rezerwowe zł 127.908.81; Fundusz amortyzacyjny nieruchomości zł 24.796.02; Wkłady zł 6.095.731.28; Rachunki bieżące zł 236.967.48; Różne natychmiast płatne zobowiązania zł 134.691.34; Banki krajowe zł 1.146.913.11; Banki zagraniczne zł 7.795.27; Redyskonto weksli zł 1.396.308.57; Zobowiąz z tyt. kred. akcept. i remb. zł 17.550.—; Różne rachunki zł 172.021.76; Rachunki wynikowe zł 739.160.98; Suma bilansowa zł 12.599.844.62; Zobowiąz. z tyt. udziel. gwaran. zł 1.176.134.01; Różni za inkaso zł 3.064.302.41

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Sędzia z Zalamei" na dzisiejszej popołudniówce!** Dziś, w niedzielę dnie 29 stycznia przedstawienie popołudniowe o godz. 16 wypełni barwne widowiska renesansowe Calderona de la Barca „Sędzia z Zalamei" w przekładzie poetyckim Edwarda Porębowicza, w inscenizacji dyr. Kielanowskiego. Ilustracja muzyczna prof. T. Szeligowskiego. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

— **„JEJ SYN" — Walentyny Alexandrowicz — na przedstawieniu wieczornym!** Dziś, w niedzielę dnia 29 bm. na przedstawieniu wieczornym o godz. 20 ujrzymy wielce interesującą, o bardzo żywotnym problemie socjalnym — sztukę w 4 aktach Walentyny Alexandrowicz p. t. „JEJ SYN" z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej w roli „Matki". Dalszą obsadę stanowią pp.: Buyno, Łęcka, Molska, Sierska, Szczepańska, Jaśkiewicz, Ilcewicz, Martyka, Tatarski. Reżyseria dyr. Kielanowskiego. Oprawa wnętrz — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

— **Jutro, w poniedziałek** dnia 30 stycznia o godz. 20 „JEJ SYN".

— **Premiera w Teatrze na Pohulance!** Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance będzie sztuka, jednego z najzdolniejszych komediopisarzy węgierskich Michała Laszló p. t. **„W perfumerii".** Sztuka ta dzięki swej, urozmaiconej i wielce interesującej treści, zdobyła sobie zarówno w Teatrze Malickiej, jak i na innych scenach, duże powodzenie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.15 operetka Jacobini'ego „SYBILLA" w świetnym zespole artystów z J. Kulczycką na czele.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś po cenach propagandowych o godz. 4.15 grana będzie REWIA KARNAWAŁOWA.

— **„Betleem"** grane będzie o godz. 12.15.

— **Jutrzejszy występ Chóru Dana.** Jutro w poniedziałek CHÓR DANA wystąpi z wieczorem pieśni i humoru. Chór Dana zyskał opinię na obu półkulach najlepszego tego rodzaju zespołu. Solistami będą J. Godlewska i A. Wysocki.

— **Premiera dla dzieci. Hajduczek,** oto tytuł widowiska, które po raz pierwszy wystawia Teatr dla dzieci w czwartek o godz. 12.15 w południe.

Wnuk pastwi się nad babką
gdyż nie chce mu dawać pieniędzy na... wódkę

Władze śledcze wszczęły dochodzenie przeciwko Jerzemu Jakowlewowi (Rossa 29) podejrzanemu o pastwienie się nad swoją babką Józefą, zam. z nim razem.

Jak wynika z zameldowania złożonego przez Józefę Jakowlewą, wnuk pobił ją wczoraj i wyrzucił nawpół ubraną z mieszkania na podwórko, gdyż nie chciała mu dać pieniędzy na wódkę. (c).

Zamach samobójczy nauczycielki

Wczoraj przy ul. Królewskiej 6 34-letnia Maria Erbenowa, nauczycielka jednej ze szkół, strzeliła sobie z rewolweru w lewą stronę klatki piersiowej.

Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Św. Jakuba. (c)

Ślub we włoskiej rodzinie królewskiej



W Rzymie odbyły się uroczystości zaślubin córki włoskiej pary królewskiej z ks. Ludwikiem de Bourbon Parma. Na zdjęciu — ks. Maria Sabaudzka i ks. Ludwik, w Bazylice św. Piotra, po uroczystości ślubnej.

(podpis sprawdzającego)

Dzień nadesłania

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na I-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej

sprawdził

wpłat

Nr. listy rozrachunkowej

Nr. listy rozrachunk.

Tytuł czasopisma: KURJER WILEŃSKI

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

KRONIKA

STYCZEŃ
29
Niedziela

Dziś: Franciszka Salezego
Jutro: Martyny P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 18
Zachód słońca — g. 3 m. 4/

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 28.I. 1939 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 4
Opad — ślad
Wiatr północny
Tend.: wzrost
Uwagi: pochmurno.

KRONIKA HISTORYCZNA

1583. Powstanie poczty za St. Batorego.
1655. Zwycięstwo hetm. Lanckorońskiego nad Moskalami pod Ochmatowem.
1831. Powstanie Rządu Narodowego.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanyra (Legionów 10)

SPRAWY SZKOLNE

— **„INSTYTUT GERMANISTYKI"** — Wielka 2 m. 1. Nowe grupy od 1 lutego rb. **Najtaniej, szybko, gruntownie.**

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie** komunikuje, że z dniem **1 lutego 1939 r.** zostanie utworzony specjalny kurs dla referentów z zakresu ósmej klasy gimnazjalnej. Zapisy codziennie w godz. 17—18 w lokalu własnym ul. Zawalna 21.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Francuska podróżniczka w Wilnie.** Dziś o godz. 19 w sali Związku Literatów (ul. Ostrobramska 9) p. Pascaline Mallet po powrocie z Indyj wygłosi w języku francuskim odczyt pt. „Poszukiwanie i odkrycie naszej prawdziwej jaźni". Na sali specjalny tłumacz będzie okresami tłumaczył odczyt p. Mallet na język polski.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Nowy zarząd Zw. Ochotników AP** Wobec ustąpienia Zarządu Oddziału Wileńskiego Związku b. Ochotników AP. — Zarząd Główny mianował nowy zarząd w składzie następującym: prezes — Michał Jurewicz, wiceprezes — mjr Jan Stosiakowski, sekretarz — Alfons Wiszniewski, skarbnik — Zbigniew Rydzewski, zast. sekretarza — Mieczysław Pietraszkiewicz, zastępca skarbnika — Stanisław Zarzycki. Komisja rewizyjna: przewodniczący — Adam Baczański, członkowie: Zenon Nowakowski, Jan Gieczewski, adw. Władysław Koźliński, Hipolit Siemaszko.

Nowy zarząd urzęduje przy ul. Orzeszkowej 11a (w podwórzu) od godz. 18 do 20 codzień prócz niedziel i świąt

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek, dn. 31 stycznia o g. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2—17 odbędzie się pokaz: ciasto biszkoptowe (rulada, babka, keks, tort, dekorowanie tortów). Wstęp na pokrycie kosztu produktów 1 zł, dla członków ZPOK 75 gr.

— **Koło Naukowo-Badawcze Ziem Wschodnich R. P.** Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie organizuje 30 bm. (poniedziałek) o godz. 20.15 w lokalu SNP (Arsenalska 8) zebranie, na którym p. dr W. Kwiatkowski wygłosi odczyt n. t. „Powstanie styczniowe na ziemiach wschodnich R. P." Wstęp wolny.

ZABAWY.

— **Sekcja Żeglarska Wileńskiego T wa Wioślarskiego** urządza dancing, który odbędzie się w sobotę, dn. 4.II 1939 r. w cukierni „Zielonego Sztralla" (ul. Mickiewicza 22). Początek o godz. 23. Wstęp 1 złoty, 99 groszy za zaproszeniami.

NOWOGRODZKA

— **Dom robotniczy w Nowogródku!** W związku z drożyzną mieszkań, dającą się szczególnie we znaki robotnikom i drobnym rzemieślnikom, Zarząd Miejski w Nowogródku wszczął starania o uzyskanie w Towarzystwie Osiedli Robotniczych kredytu w wysokości 153.845 zł na pokrycie kosztów budowy dwupiętrowego gmachu, przeznaczonego na mieszkania dla robotników i drobnych rzemieślników. W gmachu tym o kubaturze 5.461 m³ mieściłyby się 24 mieszkania. Miasto już posiada odpowiedni plac. Budowa gmachu zostałaby rozpoczęta na wiosnę r. b.

— **A wódki piją coraz więcej.** Pisaliśmy w ubiegłym roku, że Nowogródczyzna za ostatni 1936-37 rok przepiła przeszło 10 milionów zł. Obecnie dowiadujemy się, z nie oficjalnego źródła, że w roku 1937-38 nasza biedna ziemia Nowogródzka przepiła prawie 12.500.000 zł. Przestraszone taką zwyzką konsumcji alkoholu, zwinęło swoją działalność istniejące w Nowogródku towarzystwo „abstynentów", walczących z pijaństwem

— **Z muzyki.** Zapisy uczni do klas śpiewu solowego, skrzypiec, fortepianu oraz teorii muz. przyjmuje Dyrekcja Instytutu Muzycznego codziennie przy ul. Kościelnej 56—3 między godz. 14—18.

LIDZKA

— **Dyrektor Funduszu Pracy w Lidzie.** 27 bm. przybył z Warszawy do Lidy nowomianowany dyrektor Funduszu Pracy p. Henryk Wilczyński w towarzystwie kierownika Wydziału Drogowego. Dyrektor Wilczyński przeprowadził kontrolę robót inwestycyjnych w Lidzie, finansowanych przez Fundusz Pracy.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** 31 b. m. o godz. 20 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w Lidzie z następującym porządkiem obrad:

odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia Rady. Komunikaty o ważniejszych uchwałach Magistratu. Rozpatrzenie i uchwalenie budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw Zarządu Miejskiego na rok 1939/40. Przedłużenie mocy obowiązującej na rok podatkowy 1939-40 statutów o poborze i wymiarze podatków samoistnych i opłat.

Bogactwo lasów pszczyńskich



Śląsk jes krainą kontrastów. Tuż obok okręgu przemysłowego rozciągają się wspaniałe lasy pszczyńskie, w których żyje dużo rzadkiej zwierzyny. Między innymi żyje tam na swobodzie jedno z ostatnich stad żubrów w Europie, które liczy 18 sztuk. Lasy pszczyńskie są terenem licznych wycieczek. Na zdjęciu — stado żubrów w lasach pszczyńskich.

— **LMK w Werenowie na ścigacz „Ziemi Nowogródzkiej".** Odbyło się w Werenowie zebranie organizacyjne LM i K, na którym zawiązał się Obywatelski Komitet. 2 lutego wspomniany komitet organizuje wielką zabawę karnawałową Ligi Morskiej i Kolonialnej, z której czysty dochód przeznaczony będzie na budowę ścigacza „Ziemi Nowogródzkiej".

— **NOŻEM KUCHENNYM. 27 bm. Krystyna Gulkowska zam. w Lidzie przy ul. Rydza-Śmigłego 12 zameldowała w komisariacie PP, że gospodarz domu Józef Zalewski wtargnął samowolnie do jej mieszkania i uderzył ją kilkakrotnie nożem kuchennym, zadając ciężkie uszkodzenie ciała.**

— **SAMOBÓJCZY STRZAŁ W USTA. Nikodem Baradyn, 25 lat, zamieszkały we wsi Łukaszyno gm. Iwiejskiej, wystrzałem karabinowym w usta pozbawił się życia. Przyczyną samobójstwa było nie godzenie się rodziców Baradyna na zawarcie związku małżeńskiego z Rakiecinówną Marią.**

BARANOWICKA

— **Betoniarnia przy pracy.** Wybudowana w końcu grudnia 1938 r. nowa betoniarnia, przeznaczona do wyrobu płyt chodnikowych i betonowych, w ostatnich dniach przystąpiła już do pracy i zatrudniła 14 osób, które zdobędą przy tym niezbędne kwalifikacje w swoim fachu. Obecnie betoniarnia produkuje około 250 płyt dziennie.

— **1 lutego hala rybna zostanie uruchomiona.** Wybudowana przy rynku 3 Maja w Baranowiczach hala rybna kosztem 18 tys. zł. została wydzierżawiona za 120 zł miesięcznie i w dn. 1 lutego br. nastąpi już otwarcie hali.

NIEŚWIESKA

— **CÓRKA OBLAŁA OJCA KWASEM SIARCZANYM. Przed Sądem Okr. na sesji wyjazdowej w Nieświeżu stanęła mieszkanka Klecka, Katarzyna Czajkow, która oblała swego ojca, Mikołaja, kwasem siarczanym, powodując ciężkie uszkodzenie ciała, a mianowicie — utratę jednego oka. Tło zajścia — niesnaski rodzinne. Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał ją na rok więzienia.**

— Zabawa Zw. Rez. Oddział Związku Rezerwistów z Małych Mierwin urządził zabawę w Hrycewiczach. Całkowity dochód z tej imprezy w kwocie 50 zł przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe organizacji.

POLESKA

— **Nowy starosta w Łunińcu.** Objął urzędowanie nowy starosta pow., p. Stanisław Chmielewski z Brześcia n/B. Dotychczasowy starosta, p. Kazimierz Wese, odszedł na równorzędne stanowisko do Wołożyna.

— **Zmiana na stanowisku isp. szkolnego.** Inspektor szkolny Czesław Bandurski odszedł na równorzędne stanowisko do Łomży. Stanowisko insp. szkol. w Łunińcu objął podinsp. Łukaszewicz z Brześcia n/B.

WOŁYNSKA

— **Kursy dla przedpoborowych.** Na Wołyniu rośnie stale liczba kursów dla przedpoborowych, tak, na terenie okręgu szkolnego wołyńskiego zorganizowano obecnie ogółem w jedenastu obwodach szkolnych 839 takich kursów w 1.116 zespołach. Na kursy uczęszcza ponad 10 tys. przedpoborowych. Największą ilość kursów posiada obwód szkolny dubieński — 147 kursów, na które uczęszcza 2.315 słuchaczy przedpoborowych.

— **Budowa mieszkań robotników w Smydze.** W związku z intensywnym rozwojem ośrodka przemysłu drzewnego Liceum Krzemienieckiego w Smydze, który stał się szybko rosnącą osadą przemysłową, powstała potrzeba dostarczenia mieszkań dla zwiększającej się stale liczby pracowników miejscowych tartaków oraz fabryki stolarki budowlanej, mebli, posadzek i fornieru. Obecnie Liceum Krzemienieckie przy pomocy kredytów Towarzystwa Osiedli Robotniczych przystępuje do budowy w Smydze 100 mieszkań dla robotników. W ten sposób na Wołyniu powstanie drugie po Janowej Dolinie osiedle robotnicze nowego typu.

— **ŚMIERĆ WSKUTEK POBICIA. Kornej Kruk, zamieszkały w Cumaniu (pow. łucki) został przez Włodzimierza Kutłabę pobity tak dotkliwie, że po 3 dniach zmarł.**

— **SZCZURY PRZY GRANICY SOWIECKIEJ. We wsi Szopy (pow. kostopolski) położonej tuż przy granicy sowieckiej, pojawiły się wielkie ilości szczurów, czyniących duże szkody w komorach i stodołach miejscowej ludności.**

— **Repertuar Teatru Wołyńskiego im. J. Słowackiego:** Dn. 25 bm. Teatr Wołyński w Łucku odegrał po raz czwarty komedię Devala pt. „Subretka". Sala była przepełniona.

RADIO

NIEDZIELA dnia 29 stycznia 1939 r.

7.15 Kolęda. 7,20 Koncert por. 8.00 Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Tr. do Baranowicz. 9.00 Śpiewa chór ludowy „Kaskada". Tr. do Baranowicz. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego w Toruniu. Kazanie z Warszawy. 10.30 Koncert z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „Roboty konserwatorskie na Górze Zamkowej w Wilnie" — felieton Witolda Kieszkowskiego. 13.15 Milionowy abonent Polskiego Radia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14,40 W świecie przyrody: Walka o życie" — pog. dr Stanisława Wawrzyńczyka. Tr. do Baranowicz. 14.50 „Popołudnie świetlicowe". Koncert ork. mandol. Kaskada. Tr. do Baranowicz. 15.20 Echa przeszłości: „Świat w oczach dawnego Polaka" — pog. Wandy Mackiewiczowej. 15,30 Audycja dla wsi. 16,30 Przerwa. 16.35 Roman Palester: Pieśń ziemi krakowskiej". 17,30 Transmisja ze Zjazdu Społecz. Komitetu Radiof. Kraju 17,50 „Wieczna tęsknota" operetka w 5 obrazach. 19,30 „Ostrożność nie zawadzi" — wieczorynka w wyk. zesp. „Uciecha" 20,10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21,20 Muzyka taneczna. 21.50 W przerwie: „Pięć lat przed mikrofonem" jubileusz Szczepka i Tońka. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

PONIEDZIAŁEK, dnia 30 stycznia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,45 Audycja dla najmłodszych w opr. Marii Rożkówny. 9,00 Przerwa 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Popularne suity i uwertury orkiestrowe. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Suita" — audycja dla liceów. 14,00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko p. t. „Między ziemią a księżycem". 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Wil. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 17,00 Junaczki — pogadanka. 17,15 „Złoto jest czarne" — audycja muzyczno - słowna. 18,00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,05 Utwory skrzypcowe w wyk. Aleksandra Poleskiego. 18.20 Z naszego kraju: „Hoduciszki" pog. P. Rayskiego. 18,30 Marta Eggerth i Jan Kiepura (płyty). 18,45 Awantury Zakopiańskie — felieton Kornela Makuszyńskiego. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne 21,00 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 21,35 Nowości literackie. 21,55 „Religia a kultura" — odczyt prof. K. Górskiego. Tr. do Baranowicz. 22.10 Muzyka operowa. Tr. do Baranowicz. 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego

---

PIERRE NORD 11

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Jeszcze tylko jedna sprawa, panie hrabio. Tłumacz Stiefel zniknął od wczoraj z rana.

— Stiefel? Czy to nie ten zacny handlowiec, którego świeżo wyróżniłem?

— Ten sam panie hrabio. Handlowiec... ale, co ważniejsze, to okoliczności...

— Heim, znowu pan zaczyna dramatyzować. Naturalnie, już go pan widzi zamordowanego przez cywilów. Szukajcie go. Człowiek nie przepada z dni na dzień. Daję panu wszelką swobodę działania. Dowidzenia. A pamiętaj pan, że w komenderowaniu Francuzami, wszystko zależy od subtelności, od sposobu. Nie tacy oni dzicy, jak się wydaje. Nie, na pewno nie.

Rozdział IV.

SPLĄTANE ŚLADY.

(Noc ze środy 12 na czwartek 13 maja 1915 roku).

Szósta wieczorem — według godziny francuskiej, dwudziesta — według niemieckiej Jakkolwiek dzień jeszcze jasny to pora wieczornego capstrzyku. Wszyscy cywilni mieszkańcy muszą wrócić do domów, połowa wojska opuściła miasto, ulice pustoszeją. Okiennice wszędzie pozamykane. Ten spokój, mający w sobie coś śmiertelnego, cięższy niż gdziekolwiek wydaje się na Rynku, gdzie stara dzwonnica, niby inwalida, sprawuje jeszcze wartę w otoczeniu domków o wyniosłych spiczastych dachach, domków, wesołych i gościnnych, stworzonych do gwarnego życia. Cztery latarnie gazowe, już zapalone, migocą zbędnym żółtawym światłem, ponurym i niepokojącym. Zda się budzi ono podświadomie wrażenie czyjejś niedawnej obecności, obłędnej ucieczki lub zniszczenia zupełnego przez nagłą, niewytłumaczoną katastrofę. Z piwnicznego okienka wypryskuje gibkim susem czarny kot, nieruchomieje z grzbietem wygiętym w pałąk, wietrzy się i pełen godności i obrzydzenia, wraca do tajemniczych swych podziemnych spraw.

Psy szczekały wściekle i porucznik Schmidt wyszedł z gmachu dowództwa. Ślizgając się obiema nogami po asfalcie, odchylony silnie w tył, z trudem utrzymywał swe dwa brytany, szarpiące się całą siłą na wyprężonej smyczy. Za nim dążył porucznik Heim, zatroskany, twarz krzywiła mu się raz po raz od nerwowych drgawek. Prowadził oddział Feldgrauen, widocznie rozbawionych tą wyprawą, ale — wedle rozkazu — milczących. Po raz ostatni Schmidt przesunął psom pod nosem wełnianą koszulę trykotową Stiefela i zachęcił je krótkim: szukaj! Wystawiły na wiatr drżące nozdrza i czerwone błyski zamigotały w czarnych ślepiach, jak iskry migocące w dopalającym się węglu.

Nagle jednoczesnym pędem rzuciły się w pogoń, wprowadzając znowu z równowagi swego pana. Polowanie zaczęło się.

Psy zatrzymały się na środku rynku, niepewne, węsząc we wszystkich kierunkach i kręcąc się w kółko, aż Dalila, jakby powziąwszy nagle postanowienie, z nosem przy asfalcie pobiegła kłusem w stronę Bazyliki. Jednak Samson, tłumiąc szczekanie, aż zacharczało mu w głębi gardzieli rzucił się w stronę przeciwną. Schmidt — niemal rozdarty na dwoje — począł kląć, pusicł psa i wywrócił się pędząc za suką, która, przyduszona obrożą, stanęła.

— Trzeba, żeby się te pańskie ogary wreszcie porozumiały. Wydaje mi się, że nie wiedzą, czego chcą — burknął Heim.. Śledził tę scenę w otoczeniu rozbawionych żołnierzy.

Schmidt podniósł się wściekły.

— Idźmy za Samsonem — rzekł.

Pies dopadł jednym tchem do rogu uliczki i niecierpliwił się wzywając swego pana szczekaniem i gorączkowymi podrywami. Skoro spostrzegł, że idą za nim, popędził naprzód. Zatrzymał się o jakie pięćdziesiąt metrów dalej. Wspiął się na drzwi małego, mieszczańskiego domu, drapał je wściekle, rysując i szarpiąc pazurami warstwę pokrywającej je farby.

Schmidt zadzwonił.

Okiennica otworzyła się na parterze i w szparze ukazała się głowa starca z brodą, w białej bawełnianej szlafmycy. Widok zbrojnego oddziału rozwiniętego w półkole przerażił go.

— Kto mieszka w tym domu? — zapytał Schmidt ostro.

— Ja i moja żona na parterze. Na pierwszym piętrze policjant niemiecki Stiefel i Francuzka, która żyje z nim na wiarę.

— Gdzie jest Stiefel?

— Nie wiem — odparł Francuz, już opanowany.

— Myślę, że jest u siebie na górze, z tą łachudrą, przez którą musieliśmy wydalić dawnych lokatorów, przyzwoitych ludzi.

— Otwórzcie drzwi — rozkazał Heim.

— Drzwi u nas są zawsze otwarte: podczas pokoju, bo w okolicy nie ma złodziejów, a podczas wojny, bo już nie ma co kraść.

Śpiesząc się zbytnio, by uważać za bezczelne odpowiedzi, Heim i Schmidt, pociągnięci przez psy, znowu uwiązane na smyczy, jednym prawie susem znaleźli się na pierwszym piętrze, gdzie Liana w niedbałym stroju nocnym, przerażona wtargnięciem brytanów, poczęła wrzeszczeć i trzasnęła im przed nosem drzwiami. Prawdopodobnie czatowała już na progu.

(D. c. n.).

Handel i Przemysł

REWELACJA!!!

SUKNIE balowe	**28.50**
„ wizytowe	**26.80**
„ wełniane	**18.50**
Szlafroczki	**6.90**
Sweterki	**5.90**

W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy. **FUTRA** wszelkie dostarczamy — naprawiamy — modernizujemy. **garbujemy — farbujemy.** Prowincja pocztą. Ilustr. Katalogi 32, str. 25 gr. znaczkami. Przedstawicieli — skupujących—poszukujemy. **Polska Centrala Skór i Futer Sp. z o. o.** w Poznaniu, Focha 27.

Kupno i sprzedaż

DO WYDZIERŻAWIENIA FABRYKĘ w Wilnie, istn. 35 lat, w pełnym ruchu, klientela, maszyny, pełne urządzenie oraz samochód do rozwożenia towaru. Ewentualnie fabryka może być sprzedana. Dowiedzieć się: ul. Niemiecka 4 m. 1?. Tel. 19 20.

Nauka i Wychowanie

KURSY korespondencyjne; 1. **Ogólnokształcący** (zakres gimnazjum i liceum), 2. **Handlowy** (buchalteria, skarbowość i t. d.). 3 **Języki obce** (angielski, francuski, niemiecki, włoski). Opłata 5—10 zł. miesięcznie. Zapisy listowne (ze znaczkiem na odpowiedź). Wilno 9, poste-restante, „Kursy".

STUDENT U. S. B. przygotowuje fachowo do egzaminu wstępnego do gimnazjum i udziela pomocy w zakresie gimn.

Adres w Administracji „Kurj. Wil.".

KOSMETYCZNE kursy Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 908-35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4 miesięcznego kursu 20 lutego.

PRACA

RZĄDCA ROLNY, b. ziemianin z Mińszczyzny, samotny, długoletnia praktyka, poszukuje posady. Informacje: Wilno „Biuro Pośrednicze", Śniadeckich 4—2, tel. 29-73

PRZYJMĘ POSADĘ SZOFERA w Wilnie lub na prowincji, mogę być pomocnym w gospodarstwie za mieszkanie i utrzymanie. Oferty w Administracji „Kurj. Wil.".

RZĄDCA - ROLNIK samodzielny z dobrymi świadectwami, 14 lat pracy na kresach, dobry hodowca i organizator, ostatnio 8 lat na większym majątku, poszukuje posady. Może złożyć kaucję. Wilno, Antokolska 62 m 1 Lenkiewicz.

KRAWCOWA przyjezdna poszukuje pracy, najchętniej po domach. Kilkuletnia praktyka, wyrobiony gust i niedrogo.

Łaskawe zgłoszenia proszę kierować: ul. Zawalna 3 m. 3.

POTRZEBNA panienka do cukierni i piekarni, Mickiewicza 23.

SIOSTRA - PIELĘGNIARKA (b. studentka medycyny) z wieloletnią praktyką szpitalną wykonywa: bańki, zastrzyki, pijawki, kateteryzacja, masaż. Wilno, ul. Portowa 6 m. 1, II piętro. Kreniowa.

Sygnatura: Km. 186/33.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOSCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczuczynie Nowogródzkim Konstanty Sagatowski mający kancelarię w Szczuczynie Nowogr., ul. Piłsudskiego Nr 133 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1939 r., o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Szczuczynie Nowogródzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Juliana Urbanowicza nieruchomości działki Nr 16 z folw. Lebiodka, gm. Żołudek, pow. Szczuczyn Nowogródzki, obszar 14,94 ha gruntu z zabudowaniami, objętej księgą wieczystą Nr Hip. 65 w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie W. Z. w Lidzie. Powyższa nieruchomość w zastawie ani dzierżawie nie jest i znajduje się w posiadaniu dłużnika.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7250, cena zaś wywołania wynosi zł 5437 gr 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 725 oraz dowód posiadania obywatelstwa polskiego.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygod przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Szczuczynie Nowogródzkim, plac Wolności.

Dnia 21 stycznia 1939 r.

Komornik (—) **Sagatowski.**

LEKARZE

DR MED. JANINA

Piotrowicz Jurczenkowa

ordynator szpitala Saw cz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—.

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—13 i 3—8.

DOKTÓR

M. Zaurman

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20 74. Przyjmuje 12—2 i 4—8

DOKTOR MED.

J. Anforowicz-Szczepanowa

choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7 Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10.67. Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.

DOKTÓR MEDYCYNY

A. Cymbler

Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe **ul. Mickiewicza 12** (róg Tatarskiej), tel 15 64 Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—? róg ul 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

LOKALE

POKÓJ z wygodami w centrum dla solidnego samotnego lub samotnej do wynajęcia. Wiadomość w redakcji „Kurjera Wileńskiego" od 9—4 g.

WYNAJMĘ elegancki pokój, wygody, balkon. Wiwulskiego 4—7.

MIESZKANIE nowoodremontowane z 4 pokoi i kuchnią ze wszelk. wygodami, zaraz do wynajęcia. Nikodema 6. Dozorca wskaże

POKÓJ do wynajęcia na siedzibę stowarzyszenia, organizacji itp. Swiatło, opał, dogodne wejście, ul. Sw. Filipa 1—20. godz. 18—21 codziennie.

DO WYNAJĘCIA w Baranowiczach w centrum miasta przy ul. Szeptyckiego 49 **mieszkanie frontowe** 4 pokoje z kuchnią (łazienka, woda i wszelkie wygody, I piętro nad restauracją „Empire"). Nadaje się również na przeds. handl. Dowiedzieć się: J. Syn gałowski, ul. Szeptyckiego Nr. 49. —

BARANOWICKIE

DWA DOMY, ewentualnie jeden z sadem owocowym i dużym ogrodem w Baranowiczach przy ul. Wileńskiej 69 do sprzedania. Informacje na miejscu

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. z E. Kotlarewskiego, Wileńska 11